

*Filozoficzne korzenie
realizmu politycznego*

SZYMON MACIEJEWSKI

Realizm uchodzi za najstarszą szkołę myślenia o szeroko rozumianej rzeczywistości międzynarodowej. Mimo dynamicznego rozwoju konkurencyjnych paradygmatów badawczych po zimnej wojnie, pozostaje on nadal jedną z najbardziej wpływowych orientacji badawczych, co wynika nie tylko z jego długiej i bogatej tradycji, lecz przede wszystkim z jego niesłabnącej siły eksplanacyjnej. Geneza realizmu sięga prastarych czasów, kiedy u ówczesnych ludzi, w różnych kręgach kulturowych, stopniowo rodziła się świadomość istnienia świata „zewnętrznego” zamieszkiwanego przez „obcych”. Istniejące w tamtym czasie plemiona, wspólnoty, względnie społeczności zaczęły sukcesywnie wchodzić ze sobą w interakcje o różnej intensywności i charakterze, co nieuchronnie wiązało się z różnego rodzaju zagrożeniami w sferze bezpieczeństwa. Zatem niezależnie od kontekstu kulturowego, pierwotna refleksja na temat relacji zewnętrznych pomiędzy ówczesnymi wspólnotami sprowadzała się do pojmowania ich głównie w kategoriach wojny i pokoju, co z kolei implikowało użycie siły zarówno w celu realizacji określonych interesów, jak i obrony przed agresywnymi zapędami sąsiadów. W związku z tym nasuwa się fundamentalne pytanie natury ontologicznej: dlaczego konflikt i wojna pojawiają się w historii ludzkości niezależnie od czasu, miejsca czy kultury¹. Wiele aspektów społecznego działania człowieka takich jak: religia, rodzina, życie gospodarcze, mandat w sprawowaniu władzy, podlega historycznej ewolucji, jedynie natura stosunków międzynarodowych pozostaje niezmienna². Co więcej, na przestrzeni dziejów nieprzerwanie dokonuje się postęp zarówno w sferze naukowo-technicznej, jak i w obszarze norm prawa międzynarodowego, co w zauważalnym stopniu oddziaływało i oddziałuje na zachowania państw oraz pozostałych aktorów sceny międzynarodowej. Jednak jej nieodłącznymi elementami pozostają nadal takie kwestie jak: równowaga w systemie światowym, interesy, cele oraz aspiracje przywódców politycznych, a także problem dystrybucji i stosowania siły – jako środka ich realizacji i rozwiązywania sporów między państwami. Tekstura polityki międzynarodowej – według K. Waltza, nie ulega większym zmianom, pewne wzory pojawiają się ponownie, a wydarzenia powtarzają się w nieskończoność³.

Mimo iż nauka o stosunkach międzynarodowych, jako samodzielna dyscyplina akademicka, ukształtowała się dopiero w wieku dwudziestym, to jej rzeczywista geneza sięga czasów starożytnych⁴. Pogłębione refleksje i sądy dotyczące nie tylko fenomenu władzy państwowej czy ustroju politycznego, ale także relacji z innymi państwami można znaleźć w pismach największych myślicieli starożytnych, takich jak Heraklit z Efezu, Hipiasz z Elidy, Arystoteles czy Platon. Istnieje pogląd, iż sama myśl polityczna była pierwotna względem tradycji filozoficznej⁵.

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja korzeni filozoficznych realizmu w perspektywie historycznej tj. od starożytności do okresu oświecenia. Na wstępie należy stwierdzić, iż nie jest to przedsięwzięcie nowe, jednak – zdaniem autora – nadal warto prezentować rozwój tej szkoły myślenia na przestrzeni dziejów oraz odwoływać się do jej założeń w badaniu i wyjaśnianiu rzeczywistości międzynarodowej. Panuje dosyć rozpowszechniona opinia, iż stanowi on pozytywistyczny fundament w postrzeganiu polityki w kategoriach siły, toteż w wielu opracowaniach na temat realizmu, często znajdują się historyczne odniesienia jedynie do Hobbesa i Machiavellego. Dopiero przedstawianie tego paradygmatu w szerszej perspektywie historycznej pozwala ukazać jego złożoność oraz uzmysłowić jego ciężar gatunkowy – mierzony dorobkiem najwybitniejszych myślicieli w dziejach świata⁶.

Uwzględnianie perspektywy historycznej nie tylko w opisie samego paradygmatu, ale również w wyjaśnianiu istoty zjawisk życia międzynarodowego stanowi wyraźną krytykę, zapoczątkowanego po zimnej wojnie trendu zmierzającego do marginalizacji doświadczeń historycznych w badaniu praw rządzących polityką międzynarodową. Jak się wydaje, w całościowej analizie, obok wymiaru normatywno-aksjologicznego i analityczno-empirycznego, nie może zabraknąć refleksji historycznej⁷. Jest to również głos polemiczny w stosunku do dosyć powszechnie lansowanej przez krytyków realizmu tezy o jego nazbyt redukcjonistycznym charakterze⁸. Powyższe argumenty wydają się mieć uzasadnienie ogólnometodologiczne zarówno w odniesieniu do pojmowania samego realizmu, jak i stosowania jego metod badawczych we współczesnej nauce o stosunkach międzynarodowych. Zamiarem autora nie jest zatem „dogmatyzacja”, ani gloryfikacja realizmu i tym samym deprecjonowanie innych konkurencyjnych orientacji badawczych, lecz zwrócenie uwagi na jego niesłabnącą aktualność oraz użyteczność badawczą⁹.

Niniejszy artykuł składa się z dwóch części oraz podsumowania. W części pierwszej została przedstawiona ewolucja realizmu politycznego od starożytności do średniowiecza poprzez zaprezentowanie poglądów czołowych filozofów tego okresu. Druga część prezentuje dalszy rozwój realizmu od renesansu do

oświecenia, ukazany w kontekście dorobku tych myślicieli, którzy wnieśli swój wkład do realistycznego myślenia o stosunkach międzynarodowych.

*Filozoficzne
korzenie...*

Myśl starożytna

Życie społeczno-polityczne Greków koncentrowało się w miastach-państwach zwanych *polis*, będących suwerenną wspólnotą obywateli, którzy sami nad sobą sprawowali władzę, nie tworząc struktur państwowych odrębnych od grona obywatelskiego i pretendujących do reprezentowania jego interesów. Zarówno w odniesieniu do polityki, jak i do nauki w ogóle podchodzono wówczas w sposób holistyczny. Ponadto nie istniało wtedy wyraźnie zarysowane rozgraniczenie na to, co polityczne, społeczne czy moralne, bowiem wspólnota *polis* nie była tylko wspólnotą o charakterze społeczno-politycznym, ale również wspólnotą moralną i religijną. Z tego względu polityki tamtego okresu nie można traktować jako sfery autonomicznej względem innych sfer rzeczywistości, bowiem pojmowano ją w kategoriach szeroko pojętej filozofii praktycznej, służącej realizacji konkretnych koncepcji filozoficznych. Myśl grecka próbowała dociec, na czym polega wielkość człowieka, której państwo i społeczeństwo, będące jeszcze wtedy jednością, miały być podporządkowane. Zadaniem filozofa jest nie tylko badanie natury jako całości, lecz także, a może przede wszystkim, poznawanie tego, co w niej prawdziwe i dobre.

Refleksja naukowa na temat rzeczywistości międzynarodowej ewoluowała od czasów starożytnych i przechodziła różne fazy¹⁰. Początkowo koncentrowano się głównie na dwóch fenomenach: wojny i pokoju, traktując je jako zjawiska uwarunkowane ontologicznie oraz współzależne. Wojny zaś uznawano za moralnie usprawiedliwione.

Przeгляд myśli starożytnej w kontekście rozważań nad polityką państw często zaczyna się od Heraklita z Efezu, który głosił apoteozę wojny, uważając ją za zjawisko wynikające z ontologicznie uwarunkowanego porządku rzeczy oraz jednocześnie za jeden z najistotniejszych mechanizmów umożliwiających zmiany w rzeczywistości międzynarodowej. Jego zdaniem „wojna jest wszystkim ojcem, wszystkiego władcą, jednych czyni bogami – innych ludźmi, jednych niewolnymi – drugich wolnymi”¹¹. Pisał dalej: „musimy przyjąć, że wojna dotyczy wszystkich, a walka jest usprawiedliwiona. Wszystkie rzeczy pojawiają się i znikają w drodze walki”¹². Z kolei Hippiasz z Elidy wskazywał w duchu swoistego „pacyfizmu” oraz równości ludzi wobec prawa naturalnego¹³, iż przyczyną wszelkich wojen i konfliktów na świecie jest sam fakt istnienia *polis* jako organizacji państwowych. W odróżnieniu od Heraklita, Hippiasz kwestionował nieuchronność występowania wojen, toteż w swoich rozważaniach szukał

skutecznego sposobu na skuteczne wyeliminowanie tego zjawiska z rzeczywistości międzynarodowej. W swoich rozważaniach doszedł do wniosku, że skoro państwa wywołują konflikty, to należy doprowadzić do likwidacji państw poprzez zniesienie granic między nimi. Jak się wydaje, Hippiasz z Elidy swoimi poglądami znacznie wyprzedził swoje czasy, bowiem z dzisiejszej perspektywy mogą się one odnosić do zjawiska globalizacji.

Zdaniem Arystotelesa państwo jest wytworem natury oraz jednocześnie naturalnym miejscem do życia dla człowieka. Celem państwa jest więc zapewnienie obywatelom możliwości realizacji ich potrzeb materialnych oraz duchowych¹⁴. Arystoteles dostrzegał bezpośrednią współzależność pomiędzy polityką wewnętrzną państwa, a przyczynami występowania wojen. Filozof twierdził, że takie czynniki jak: poziom rozwoju gospodarczego, stan stosunków społecznych, charakter danego narodu wielkość zajmowanego terytorium oraz położenie geograficzne determinują ustrój danego państwa, który z kolei ma istotny wpływ na poziom jego siły militarnej oraz kształt polityki zewnętrznej. W tych uwarunkowaniach należy szukać przyczyn tego, iż jedne państwa stają się „państwami wojowniczymi”, a inne nie. Arystoteles twierdził, że „takie wojownicze państwa utrzymują się tak długo, jak długo prowadzą wojny, a giną, gdy panowanie zdobędą. W okresie pokoju bowiem niby rdzewiejące żelazo tracą swoją hartowność”¹⁵.

Genezy wojen poszukiwał również Platon, który utrzymywał, że są one zjawiskiem naturalnym i w efekcie końcowym prowadzą do pokoju. Jej ocenę moralną pozostawiał otwartą, wskazując na jej źródło. „Czy wojna – pisał Platon – robi coś złego, czy coś dobrego, tylko to jedno, że znowuśmy znaleźli genezę wojny. Ona z tego samego źródła pochodzi, skąd najobficiej w państwie płyną nieszczęścia prywatne i publiczne”¹⁶. W innym fragmencie czytamy: „Żądza zbytku rodzi wszystko złe dla państwa. Budzi chciwość na ziemię cudze i staje się przyczyną wojen”¹⁷. Warto zwrócić uwagę na fakt, że dialektyczne związki między tymi dwoma stanami (wojny i pokoju) u obydwu myślicieli działają jakby w jedną stronę: wojna jest środkiem do osiągnięcia celu¹⁸.

Ducha realizmu w pełnym tego słowa znaczeniu możemy odnaleźć w *Wojnie Peloponeskiej* Tukidydesa, który przez wielu jest uznawany za klasyka tego podejścia badawczego oraz jednocześnie za prekursora nauki o stosunkach międzynarodowych¹⁹. W wyżej wymienionym dziele Tukidydes postawił sobie podwójny cel: przekazanie konkretnej i szczegółowej wiedzy historycznej na temat samego przebiegu wojny oraz pokazanie uniwersalnych mechanizmów rządzących polityką zagraniczną państw²⁰. Jako główną przyczynę wojny peloponeskiej filozof wskazał zaniepokojenie Sparty wzrostem potęgi Aten, co wywołało u Spartan poczucie zagrożenia z powodu zachwiania równowagi sił pomiędzy tymi dwo-

ma państwami. W rezultacie Sparta zdecydowała się na podjęcie wojny prewencyjnej w momencie, kiedy przewaga Aten nie była jeszcze tak znacząca. Na przykładzie *Wojny Peloponeskiej* nasuwa się konkluzja, że państwa nieustannie obawiają się o swoje bezpieczeństwo, co jest powodem zachowań agresywnych wobec innych krajów. W celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa są one zmuszone do nieustannej maksymalizacji swojej potęgi, oraz do zdobycia dominacji nad innymi państwami, co w konsekwencji prędzej czy później prowadzi do konfrontacji zbrojnej. Kolejną przyczyną wojen – jak wyraźnie widać na przykładzie Aten i Sparty – mogą być, zdaniem Tukidydesa, różnice ustrojowe pomiędzy państwami. Sparta posiadała ustrój oligarchiczny, a główną gałęzią jej gospodarki było rolnictwo. Spartanie byli społecznością konserwatywną i zdecydowanie mniej otwartą na świat zewnętrzny. Demokratyczne Ateny stanowiły przeciwieństwo Sparty nie tylko pod względem ustroju, ale również z uwagi na prowadzoną politykę gospodarczą, której istotą była ożywiona wymiana handlowa na morzu. Handel morski stanowił jednocześnie podstawę ateńskiej gospodarki. Ateńczyków cechowała ponadto duża otwartość i kosmopolityzm.

Zdaniem Tukidydesa, źródłem motywacji dla działania państw są przede wszystkim mechanizmy właściwe naturze ludzkiej. Z psychologicznego punktu widzenia człowiek będący w stanie zagrożenia, względnie subiektywnie je odczuwając, pod wpływem strachu ucieka się do przemocy. Kolejnym mechanizmem rządzącym naturą ludzką jest egoistyczne dążenie do realizacji własnych celów i aspiracji. Te dwa żywioły: strach i egoizm kierują – zdaniem Tukidydesa – zachowaniem państw na arenie międzynarodowej. Regułą pozwalającą zagwarantować pokój jest zasada równowagi sił. W przypadku gdy jest ona zachwiana, państwo słabsze musi podporządkować się woli państwa silniejszego, co obrazują argumenty używane przez Ateńczyków w dyskusji z Melijczykami: „przecież sprawiedliwość w ludzkich stosunkach jest tylko wtedy momentem rozstrzygającym, jeśli po oby stronach równe siły mogą je zagwarantować, bowiem to silniejsi osiągają swe cele, a słabsi ustępują”²¹.

Kolejny wniosek wypływający z lektury *Wojny Peloponeskiej* to amoralność w postępowaniu państw, gdyż w realizowaniu interesów i celów swojej polityki nie kierują się one żadnymi zasadami etyki czy religii. Dotyczy to również przywódców, którzy bardzo często działają w oderwaniu od jakichkolwiek zasad moralnych. Chcąc zatem w pełni zrozumieć naturę postępowania państw, należy wziąć pod uwagę: czynnik racjonalny, na który składają się decyzje oraz działania podejmowane w oparciu o rachunek potencjalnych zysków i strat – oraz czynnik emocjonalny – czyli strach i dążenie do wzrostu potęgi, które z kolei często nie mają racjonalnego uzasadnienia i tym samym, w konsekwencji, mogą być przyczyną agresywnych i gwałtownych działań ze strony państw.

Dodatkowo można wskazać czynniki, które w państwie są w stanie zakłócić proces podejmowania decyzji. Należą do nich: błędne postrzeganie sytuacji międzynarodowej oraz innych przywódców, niejasno zdefiniowane interesy narodowe czy nierealne myślenie lub błędna kalkulacja decydentów politycznych. Tukidydes, podobnie jak współcześni zwolennicy realizmu, uznawał unitarność oraz wyłączność państwa w stosunkach zewnętrznych.

O ponadczasowym charakterze dzieła Tukidydesa świadczy chociażby wyrażona analogia, jaką w wieku dwudziestym dostrzegł Henry Kissinger²². Zauważał on wiele podobieństw pomiędzy wojną peloponeską a konfrontacją pomiędzy USA i ZSRR w okresie zimnej wojny. W obu przypadkach również starły się ze sobą państwa o odmiennych ustrojach. Stany Zjednoczone ze swoim otwartym i obywatelskim społeczeństwem odegrały rolę współczesnych Aten. Natomiast totalitarny ZSRR zdecydowanie bardziej pasował do modelu Sparty. To, co różniło oba te konflikty, to ich finalny rezultat. Wojnę peloponeską wygrała zamknięta i nieufna Sparta, natomiast z zimnej wojny zwycięsko wyszły USA, czyli dzisiejsze Ateny.

Złożoność mechanizmów społecznych i politycznych dostrzegł, grecki historyk Herodot, którego główną zasługą była wnikliwa obserwacja biegu historii oraz jej realistyczny ogląd. „Miasta, które wcześniej były wielkie – pisał Herodot – stawały się małe. Te, które za moich czasów były potężne, nie odgrywały wcześniej żadnej znaczącej roli”²³. W tym stwierdzeniu filozof nawiązywał do uniwersalnego prawa przemijania, na kanwie którego sformułował następującą przestrożę: „jeśli uważasz się za nieśmiertelnego i jeśli wierzysz, że rozporządzasz nieśmiertelnym wojskiem, to nie mogę się z tobą zgodzić. Gdy jednak rozpoznasz, że jesteś człowiekiem i że rozporządzasz ludźmi, to winien jestem Ci przypomnieć, że wszystko, co ludzkie, kołem się toczy; wędruje wokoło i nie toleruje faktu, że cały czas ci sami żyją w szczęściu”²⁴. W tym fragmencie Herodot zdaje się podzielać charakterystyczną dla szkoły realistycznej, wiarę w przemijanie oraz cykliczność czasu. Ateński historyk w toku swoich obserwacji dziejów dokonał klasyfikacji na tzw. „twarde” i „miękkie” kultury. Te pierwsze, według Herodota, są z jednej strony zdyscyplinowane, silnie artykułują swoje polityczne interesy i cechuje je duży potencjał militarny. Z drugiej zaś biedne, zamknięte, zacofane i nieufne. Jako przykład Herodot podawał Scytów. „Miękkie” kultury cechuje względny dobrobyt oraz otwartość prowadząca do dekadencji. Egipt i Babilon służyły za przykłady. Refleksja greckiego myśliciela nad kulturą miała fundamentalne znaczenie zarówno dla rozpoznania potencjału przeciwnika, jak i konstruowania taktyki i strategii na wypadek konfliktu. Ponadto samo wprowadzenie podziału na dwa typy kultur można uznać za początek ukierunkowanej analizy procesu postrzegania w stosunkach międzynarodowych.

Także Polibiusz poszukiwał uniwersalnych mechanizmów rządzących polityką. Jego wkładem do tradycji myślenia w tym zakresie jest wskazanie *iunctim* pomiędzy jakością prawa stanowionego w państwie a jego polityką zagraniczną, co pozwalało wysnuć tezę, że jakość polityki zagranicznej w zasadniczej mierze zależy od polityki wewnętrznej. W szóstej księdze swoich *Dziejów* Polibiusz pisze: „dobra ustawa zasadnicza zależy od innych ustaw oraz obyczajów panujących w danym państwie; teoretycznie dobra ustawa zasadnicza może zostać zepsuta przez złe ustawy i złe nawyki”²⁵. W kwestii postrzegania natury człowieka filozof ten identyfikuje się z poglądem sofistów i Platona twierdząc, że nie jest ona doskonała, toteż działanie ludzkie nie zmierza, jak twierdził Arystoteles, ku dobru²⁶.

Starożytni prekursorzy realizmu, będąc często świadkami historii – w tym głównie wojen – tworzyli swoje epokowe dzieła zarówno w duchu politycznej odpowiedzialności, jak i filozoficznego namysłu nad naturą zjawisk zachodzących w relacjach pomiędzy państwami. Ich celem było zatem nie tylko samo ich poznanie, lecz również stworzenie wiedzy praktycznej służącej rządzącym. Tukidydes i Polibiusz skupiają swą uwagę w zasadniczej mierze na mechanizmach oraz instytucjach mogących ograniczyć siłę państw bądź umożliwić jej dystrybucję, co czyni z nich zwolenników zasady równowagi sił.

Dla tych dwóch myślicieli człowiek ma zdolność do działania, jednak jest on zdeterminowany przez dwa przeciwstawne popędy: z jednej strony dąży do dominacji, z drugiej zaś do wolności. To dialektyczne sprzężenie napędza jedne państwa do działania na rzecz budowania swojej potęgi, co z kolei skutkuje powstaniem przeciwwagi ze strony innych. Wyzwaniem dla męża stanu, jest poszukiwanie złotego środka pomiędzy dążeniem do potęgi a zachowaniem rozwagi w działaniu politycznym²⁷.

W średniowieczu, w kontekście głębokich przeobrażeń społeczno-politycznych gospodarczych zapoczątkowanych upadkiem cesarstwa zachodniorzymskiego, następował dalszy rozwój myśli nad: wojną, pokojem, fenomenem władzy oraz ładem państwowym i międzynarodowym. Za sprawą m.in. Augustyna z Hippony oraz Tomasza z Akwinu teologia wyraźnie zdominowała pojmowanie idei państwa i władzy, które – według Augustyna — powinny stać się niejako boskim instrumentem opresji mającym przeciwdziałać temu, aby ludzie nie poddawali się złu, które poprzez grzech pierworodny tkwi w ich naturze. Pogląd ten stał się podstawą ideologii papieskiego uniwersalizmu, głoszącego prymat papieża i Kościoła w całym cywilizowanym świecie chrześcijańskim²⁸.

Jak już na wstępie zostało wspomniane, kwestia wojny i pokoju pomiędzy państwami była żywa w tradycji myślenia europejskiego już od czasów starożytnych. Wkład myślicieli starożytnych jest do dnia dzisiejszego trwałym punktem

odniesienia oraz jednocześnie stanowi solidny fundament, na którym wyrosły późniejsze nurty badawcze z zakresu szeroko rozumianych stosunków międzynarodowych.

Mysl nowożytna

Odkrycia geograficzne były impulsem dla rozwoju morskich potęg europejskich, które z czasem zaczęły prowadzić agresywną politykę podboju i grabieży dóbr – w szczególności złota i srebra. Handel z koloniami prowadzono w oparciu o zasady monopolu oraz protekcjonizmu. Dodatkowo mocarstwa te narzucały kolonom niekorzystne dla nich ceny, co stopniowo pogarszało ich sytuację gospodarczą. W ten sposób wyrosła m.in. potęga morską Hiszpanii, która zdołała zbudować olbrzymią flotę, stając się w szesnastym wieku mocarstwem dysponującym znaczną siłą militarną opartą na armii zawodowej. W stosunkach międzynarodowych doby merkantylizmu coraz większą rolę zaczął odgrywać czynnik ekonomiczny. Tak samo jak Machiavelli udzielał panującym rad na temat właściwego postępowania w sprawach politycznych, tak merkantyliści udzielali im rad dotyczących prowadzenia takiej polityki gospodarczej, która najefektywniej służyła wzrostowi potęgi i dobrobytu rozwijających się gospodarek. Podobnie jak Tukidydes myślał o dylemacie bezpieczeństwa, tak i merkantyliści stosowali ten sposób rozumowania do wymiany między narodami, dochodząc do wniosku, że wszelkie powiększenie bogactwa i potęgi gospodarczej jednego narodu odbywa się kosztem innych²⁹.

Niccolo Machiavelli odwołuje się do natury ludzkiej i w tym kontekście podaje analizie motywy działania przywódców politycznych. Machiavelli – podobnie jak Tukidydes – dostrzega wyraźną analogię pomiędzy naturą człowieka a mechanizmami rządzącymi polityką. Florenckiego myśliciela interesowała również współzależność zachodząca pomiędzy naturą ludzką a działaniem państwa w środowisku międzynarodowym. Człowiekiem także kierują emocje: głównie strach i żądza władzy, co wyraźnie zbliża go do Tukidydesa. Wrodzona chciwość i egoizm czynią istotę ludzką bardziej skłoną do czynienia zła niż dobra. Ludzie zrodzili się chciwi i „prędzej puszczą w niepamięć śmierć ojca niż stratę dziedzictwa”³⁰. Są oni także zmienni, niewdzięczni i obłudni, „są zawsze dla ciebie źli, jeśli przez konieczność nie są zmuszeni, by czynić ci dobrze”³¹.

Florencki myśliciel podzielał historiozoficzny pogląd Herodota o cyklicznym rozwoju państw, który polega na osiąganiu przez nie wzlotów i upadków, co utwierdzało go w przekonaniu, że historia to powracający cyklicznie proces budowania i umacniania nowego ustroju³².

Machiavelli wychodził z założenia, że jedynym skutecznym środkiem, potrafiącym okiełznać powszechne zepsucie moralne, jest władza absolutna sprawo-

wana przez silnego władcę, który w razie konieczności z całą bezwzględnością i nawet wbrew własnemu sumieniu będzie w stanie jej użyć. Despotyzm i okrucieństwo w pewnych okolicznościach stają się cnotą, gdyż strach przed władcą jest najlepszym gwarantem ładu i porządku w państwie. Cnota ta faktycznie oznacza zdolność przywódcy do tworzenia i utrzymania państwa³³. Hojność i łagodność władcy stają się zazwyczaj zarzewiem buntu. Od władcy wymaga się ponadto zarówno doskonałej znajomości mechanizmów władzy, jak i siły oraz sprytu, toteż w zależności od okoliczności powinien on w swoim postępowaniu umieć wykazywać się jednocześnie cechami lisa i lwa. Analogia ta oznacza, że w sytuacji, gdy państwo jest potężne militarnie, to może pozwolić sobie na prowadzenie polityki z pozycji siły – czyli lwa. Natomiast, gdy owo państwo wykazuje słabość, to musi się wtedy uciekać do taktyki lisa, którą cechuje spryt i podstęp. W realizacji interesów państwa normy moralne nie mogą go w żadnej mierze ograniczać, bowiem polityka z natury rzeczy nie jest ani moralna ani niemoralna. Jedynym kryterium jej oceny jest skuteczność³⁴. Jadwiga Staniszkis, interpretując stosunek florenckiego myśliciela do kwestii moralności w działaniu władcy wobec poddanych, stwierdza, iż Machiavelli – przy całym swoim republikańskim realizmie, odrzuceniu absolutyzacji jakiegokolwiek formy i zaleceniu działania wbrew prawu, gdy wymaga tego racja stanu, w swej utopii marzy o genialnej jednostce zdolnej do wymyślenia formy rządów, która „uszlachetni” lud i pozwoli władcy nie być złym³⁵.

Machiavelli dokonał wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy moralnością zwykłych ludzi i władców. Ta ostatnia powinna być w pełni podporządkowana polityce i racji stanu. Autor *Księcia* mawiał, że „kto chce przestrzegać zasad dobra, musi nieuchronnie zginąć wśród tych, którzy dobrymi nie są”³⁶. Wprawdzie Machiavelli nie kwestionował średniowiecznego poglądu o boskim pochodzeniu władzy, jednakże kluczowa była dla niego nie sama doktryna religijna, lecz przede wszystkim jej pragmatyczna funkcja społeczna, która miała służyć kształtowaniu cnót obywatelskich. W konsekwencji władza świecka i religia pozostawały dla florenckiego myśliciela autonomicznymi sferami życia. Dorobek florenckiego teoretyka polityki, który jest efektem wnikliwej obserwacji otaczającej go rzeczywistości, stanowi cenny wkład do metodologii naukowej. Nie ma sensu – w jego opinii – snuć teoretycznych rozważań na temat idei dobra czy sprawiedliwości, gdyż liczy się jedynie to, co służy praktyce sprawowania władzy oraz właściwa diagnoza *status quo*. A zatem naga rzeczywistość stanowi punkt wyjścia formułowania praw ogólnych. Indukcja to jedyna gwarancja realizmu³⁷.

Tomasz Hobbes stara się wyjaśnić mechanizmy rządzące polityką państw w odniesieniu do struktury systemu międzynarodowego. Podzielał on pesymizm Tukidydesa i Machiavellego w kwestii pojmowania natury ludzkiej sądząc, że

człowiek jest istotą rządzoną głównie przez żądzę władzy i egoizm. Dostrzegając on również analogię między mechanizmami, jakie łączą istotę ludzką i politykę prowadzoną przez państwa. W sensie statusu formalnego wszyscy ludzie – według tego filozofa – są sobie równi. Jednakże z uwagi na ograniczony dostęp do różnego rodzaju dóbr i zasobów, pojawiają się liczne pola konfliktu rodzące między nimi rywalizację i walkę. Taki stan rzeczy rodzi nieustanną, powszechną frustrację i lęk, od których nawet najsilniejsi nie są w stanie się uwolnić. Hobbes twierdzi, że jedynym wyjściem z tej sytuacji chaosu jest ingerencja władzy publicznej, która pod groźbą użycia siły, jest w stanie przywrócić stabilność i ład społeczny.

Przed powstaniem państwa ludzie, zdaniem Hobbesa, żyli w „stanie natury”, który był permanentnym stanem „wojny każdego ze wszystkimi”³⁸. Jednym z naczelných celów człowieka było zachowanie egzystencji, czyli przetrwanie. Jednak pierwotnie w stanie przedspołecznym ludzie przejawiali wzajemną wrogość³⁹. „Tej wojny nie można nazwać złą czy niesprawiedliwą, to by miało sens tylko wtedy, gdyby istniało prawo wydane przez wszechogarniającą władzę. Tak zaś w stanie natury nie jest”⁴⁰. Dopiero wprowadzenie określonego reżimu prawnego i przymus jego przestrzegania pod rygorem nałożenia realnych sankcji mogło okiełznać ludzkie żądze i stłumić agresję, co stworzyło ludziom względne warunki do koegzystencji. Takie rozwiązanie jest – według filozofa – konieczne, ponieważ naturą ludzką jedynie po części kieruje rozsądek oraz racjonalizm w postępowaniu. Innym źródłem motywacji ludzkiej jest, według niego, instynkt samozachowawczy nakazujący człowiekowi dążyć do unikania konfliktów w celu osiągnięcia stanu bezpieczeństwa. Zdaniem autora *Lewiatana* kierowanie się przez ludzi zasadami etycznymi w stanie natury, czyli w warunkach nieustannego chaosu i anarchii, nie było możliwe. Regułą postępowania jednostek była subiektywna wolność naturalna, która w imię samozachowania dawała człowiekowi prawo do każdej rzeczy, nawet do ciała drugiego człowieka. Inny sposób postępowania nie miał racji bytu i skazywał jednostkę na zagładę. Hobbes, nawiązując do biblijnego Lewiatana, ukazuje konieczność podporządkowania ludzi władzy państwowej, czego metaforyczną egzemplifikacją jest „wchłonięcie” ludzi przez potwora. O ile ludzie mogą przewyciężyć stan natury, oddając część swej wolności w ręce państwa – czyli tytułowego *Lewiatana* – o tyle państwa nie są w stanie tego zrobić, nie zaakceptują bowiem zewnętrznych ograniczeń swojego zachowania⁴¹.

Państwo to tyle, co osoba, która może użyć siły oraz wszystkich innych będących do dyspozycji środków, jeśli będzie uważała to za konieczne dla przywrócenia pokoju oraz wspólnej obrony”⁴². Decyzje polityczne w imieniu oraz w interesie poddanych – także w polityce zagranicznej – podejmuje niepodziel-

nie władca. Państwa, podobnie jak ludzie, nie ufają sobie, toteż z tego względu polityka międzynarodowa jest wysoce konfliktogenna. Reasumując, według Hobbesa w środowisku międzynarodowym, podobnie jak w „stanie natury”, panuje chaos i anarchia. Państwa, w przeciwieństwie do jednostek, nie mają możliwości podporządkowania się jednej władzy z uwagi na brak ogólnoswiatowego hegemonu, który byłby w stanie ustalić i skutecznie egzekwować jednolite dla wszystkich reguły postępowania. W obliczu takich uwarunkowań podstawowym regulatorem stosunków międzynarodowych, według Hobbesa, jest wojna. Najbardziej pożądanym stanem gwarantującym pokój i stabilność w środowisku międzynarodowym byłaby równowaga sił, kiedy żadne z państw nie miałoby dominującej pozycji mogącej stworzyć zagrożenie dla innych. Ma to fundamentalne znaczenie, gdyż nadrzędnym egzystencjalnym celem każdego państwa jest przede wszystkim przetrwanie oraz zapewnienie sobie bezpieczeństwa.

Warto zaznaczyć, iż w nawiązaniu do myśli angielskiego teoretyka polityki, poddawana jest krytyce teza o ścisłym związku pomiędzy względną nierównością pomiędzy państwami czy obywatelami w porządku wewnętrznym państwa a wzrostem konfliktowości. Przeciwnicy tej tezy utrzymują, że jest dokładnie odwrotnie, bowiem to właśnie działania na rzecz rzekomej „równości” zarówno w sferze stosunków międzynarodowych, jak i wewnątrzpaństwowych potęgują agresję. W Hobbsowskim ujęciu „stanu natury” wszyscy ludzie są formalnie równi, co prowadzi do wzajemnej anihilacji. Podążając tym tokiem myślenia Lewiatan ma niejako bronić ludzi przed byciem równymi⁴³.

Hugo Grocjusz, uważany za ojca prawa międzynarodowego twierdził, że prawo natury jest niezmiennie do tego stopnia, iż nawet Bóg nie ma na niego wpływu. Istnieje ono niezależnie od jego woli i obowiązywałoby nawet wtedy, gdyby Bóg nie istniał lub nie troszczył się o ludzi⁴⁴. Wojny dzielą się – według Grocjusza – na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Jednym z powodów rozpoczęcia przez państwo wojny sprawiedliwej jest naruszenie zasad przyjętego prawa, o ile wcześniej zawiodły inne sposoby i środki załatwiania sporów – jak na przykład postępowanie rozjemcze. Inne powody rozpoczęcia wojny sprawiedliwej to: obrona terytorialna państwa; odzyskanie przez państwa tego, co się jemu należy lub ukaranie innego państwa za popełnione przestępstwo⁴⁵. Grocjusz negował zasadność wszczęcia wojny prewencyjnej, powodowanej strachem jednego państwa przed wzrostem potęgi drugiego.

Na dorobek Grocjusza powołują się zarówno realiści, jak i idealisci. Traktowanie przez niego wojny, jako naturalnego zjawiska w stosunkach między państwami oraz wskazanie na niemoralny charakter prawa natury, zbliża go do realizmu. Prawo – zdaniem tego myśliciela – powinno być kształtowane na podstawie innych wartości niż moralne. Moralność bowiem od zarania dziejów dzieli

ludzkość, niejednokrotnie doprowadzając do wojen – zwłaszcza religijnych⁴⁶. Natomiast koncepcja ustanowienia reżimu prawnego zapobiegającego potencjalnym wojnom wyraźnie nawiązuje do założeń nurtu liberalnego.

W epoce oświecenia zaczęto stopniowo dostrzegać rolę instrumentów natury politycznej i prawnej w regulowaniu stosunków między państwami. Od wieku dziewiętnastego coraz większą rolę przypisywano zasadzie równowagi sił. Na rozwój myśli naukowej z zakresu stosunków międzynarodowych począwszy od siódmej dekady tegoż wieku miały wpływ następujące zjawiska: druga rewolucja przemysłowa, rozwój ideologii nacjonalizmu, internacjonalizmu, ekspansjonizmu oraz kolonializmu mocarstw europejskich oraz rodzenie się przeciwstawnych sojuszy na Starym Kontynencie⁴⁷.

Jan Jakub Rousseau, podobnie jak Hobbes wychodził z założenia, że między państwami panuje anarchiczny stan natury, w którym państwa toczą wojny nie tylko o wszelkiego rodzaju zasoby, lecz także o idee. Pokój – według niego – może zapewnić równowaga sił, rozwój współpracy gospodarczej i wzrost współzależności albo system bezpieczeństwa zbiorowego gwarantowany przez organizację międzynarodową, który chroniłby państwa przed zagrożeniem zewnętrznym⁴⁸. Rousseau był sceptyczny wobec możliwości stworzenia takiej organizacji państw, gdyż interesy poszczególnych państw są nazbyt rozbieżne. W rezultacie państwa będą zawsze przedkładać swoje partykularne interesy nad interesy ogółu.

Podsumowanie

Refleksja nad rzeczywistością międzynarodową w kategoriach *Realpolitik* wydaje się mieć charakter uniwersalny i ponadczasowy. W istocie od starożytności do czasów współczesnych świat nie jest wolny od takich problemów jak: konflikty zbrojne, stosowanie siły, jej dystrybucja czy dylemat bezpieczeństwa. W związku z tym mimo pojawiania się w wieku dwudziestym nowych, konkurencyjnych względem realizmu, nurtów badawczych, nie można, jak się wydaje, abstrahować od powyższych faktów i zjawisk natury obiektywnej, będących immanentną cechą życia międzynarodowego. Próby lekceważenia roli i znaczenia kategorii siły lub wręcz rugowania jej w postrzeganiu i wyjaśnianiu mechanizmów rządzących stosunkami międzynarodowymi są – w ocenie zwolenników realizmu – największym przewinieniem współczesnych trendów badawczych, ponieważ chcąc ulepszyć świat, trzeba zrozumieć jej istotę i działać w zgodzie z nią, a nie przeciwko niej⁴⁹.

Spuściznę realizmu współtworzyli najwybitniejsi myśliciele w historii ludzkości, których w kluczowych kwestiach zasadniczo łączyła wspólna optyka w zakre-

się obserwacji rzeczywistości, będąca w wielu wymiarach aktualna do dziś. Jednak każdy z nich wnosił do tradycji myślenia o polityce państwa swój osobisty pierwiastek.

Reasumując: realizm wydaje się być uniwersalną, kompletną i ciągle aktualną koncepcją badawczą, co z całą mocą potwierdza praktyka życia międzynarodowego. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że w jakimś sensie stanowi ona pewien stały punkt odniesienia dla pozostałych nurtów badawczych. Zarazem realizm rekomenduje odwołanie się historii w celu pełniejszego oglądu zjawisk i procesów. Wychodzi z założenia, iż interes narodowy jest historycznie powiązany z państwem narodowym stanowiąc jego historyczny „produkt”⁵⁰. Ponadto postuluje praktyczne zastosowanie teorii w planowaniu, decydowaniu i działaniu politycznym oraz nie abstrahuje całkowicie – jak się powszechnie sądzi – od czynnika etycznego w polityce, gdyż każde działanie ludzkie, w tym również na tym polu, podlega ocenie moralnej.

Rozwój politologii prowadził stopniowo do autonomizacji tej dziedziny wiedzy wobec innych nauk społecznych. Dołączyła ona do innych nauk nomotetycznych i zaczęła poszukiwać własnych praw naukowych, które służą wyjaśnianiu złożonej rzeczywistości międzynarodowej⁵¹. W wieku dwudziestym, po pierwszej wojnie światowej, rozpoczyna się proces jej instytucjonalizacji oraz następuje stopniowa autonomizacja nauki o stosunkach międzynarodowych. Kolejnym impulsem do rozwoju tej dziedziny był okres konfrontacji międzyblokowej. W tym okresie miał miejsce renesans nurtów badawczych wyrosłych z tradycji klasycznego realizmu politycznego.

PRZYPISY

- 1 Zob. Jacek Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych – krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 58.
- 2 Francis Fukuyama, *The End of History and the Last Man*, Penguin Books, 1992, s. 246.
- 3 Kenneth Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010, s. 71
- 4 Por. Laurie M. Johnson, *Thukydides, Hobbes and the Interpretation of Realism*, Northern Illinois University Press 1993, s. III.
- 5 Zob. Hannah Arendt, *Polityka jako obietnica*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005, s. 112.
- 6 Por. Jodok Troy, „Die Macht der Realismus in den Internationalen Beziehungen”, *Zeitschrift für Politik*, Jg. 60 (2013), H. 4, s. 429.
- 7 Taki postulat badawczy wysunęła Szkoła Monachijska, wyrosła w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, na gruncie neorealizmu i realizmu klasycznego; zob.

- Gottfried-Karl Kindermann, *Grundelemente der Weltpolitik – eine Einführung*, Piper, München/Zürich, s. 106.
- 8 Francis Fukuyama, jeden z najbardziej znanych krytyków realizmu, prezentuje pogląd, że – głoszony przez zwolenników tej orientacji badawczej – permanentny stan zagrożenia odczuwany przez państwa, prowadzący do maksymalizacji jego siły, nie jest stanem obiektywnym, lecz staje się *de facto* samospełniającą przepowiednią; Por. Francis Fukuyama, op.cit., s. 247.
- 9 Świadczą o tym takie monografie jak: Christoph Frei, *Hans J. Morgenthau. Eine intellektuelle Biographie*, Bern 1993; Christoph Rohde, *Hans J. Morgenthau und der weltpolitische Realismus*, Weisbaden 2004; Michael C. Williams, *The Realists Tradition and the Limits of International Relations*, Cambridge University Press, 2005; Francis G. Whelan, *Hume and Machiavelli: Political Realism and Liberal Thought*, Lexington Books, 2004; Andrew Sabl, *Hume's Politics*, Oxford: Princeton University Press, 2012; Arthur Ripstein, *Force and Freedom*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 2009; Matt Sleat, *Liberal Realism: A Realist Theory of Liberal Politics*, Manchester University Press, 2013; Geoffrey Hawthorn, *Thucydides on Politics: Back to the Present*, Cambridge University Press, 2014.
- 10 O etapach rozwoju wiedzy o stosunkach międzynarodowych czytaj [w:] Józef Kukułka, *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, s. 69-96.
- 11 Bolesław Balcerowicz, *Pokój i nie-pokój na progu XXI wieku*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002, s. 20.
- 12 Bertrand Russell, *History of Western Philosophy*, London and New York; reprinted 2005; s. 49.
- 13 Zob. Henryk Olszewski, Maria Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Wydawnictwo Ars Bonie et Aequi, Poznań 1994, s. 23.
- 14 Zob. Henryk Olszewski, *Słownik twórców idei*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1998, s. 10-11.
- 15 Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, tom I, Warszawa 2003, s. 183.
- 16 Platon, *Państwo*, tłum. Marek Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2003, s. 68.
- 17 Ibidem, s. 67.
- 18 Bolesław Balcerowicz, op.cit., s. 21.
- 19 Por. Alexander Siedschlag, Anja Opitz, Jodok Troy, Anita Kuprian, *Grundelemente der internationalen Politik*, Böhlau Verlag Wien, Köln, Weimar, 2007, s. 176.
- 20 Por. Hans Fenske, Dieter Martens, Wolfgang Reinhard, Klaus Rosen, *Geschichte der politischen Ideen*, Fischer Information & Wissen Verlag, Frankfurt am Main 2003, s. 251.

- 21 Tukidydes, *Wojna Peloponeska*, s. 350, zob. także Jadwiga Staniszkis, *O władzy i bezsilności*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 101; autorka dostrzega uniwersalny i zarazem realistyczny mechanizm oddziaływania współczesnych imperiów na inne państwa, co nazywa „przemocą strukturalną”, polegającą na narzucaniu im m.in. swojej filozofii rządu, zasad instytucjonalizacji oraz logiki własnego rynku; więcej na ten temat zob. tamże, s. 101–5.
- 22 Jacek Czaputowicz, op.cit., s. 62.
- 23 Herodot, *Historien*, Band 1, München/Zürich 1983, s. 5.
- 24 Ibidem, s. 5.
- 25 Por. Hans Fenske, Dieter Mertens, Wolfgang Reinhard, Klaus Rosen, *Geschichte der politischen Ideen*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main, s. 105.
- 26 Ibidem, s. 106.
- 27 Zob. Donald Kagan, *Perykles – Die Geburt der Demokratie*, Stuttgart 1992, s. 13–22.
- 28 Por. Krystyna Chojnicka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Przedsiębiorstwo Wydawnicze Ars boni et aequi, Poznań 2004, s. 40–1.
- 29 Harry Landreth, David C. Collander, *Historia myśli ekonomicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 74.
- 30 Niccolò Machiavelli, *Książę*, tłum. Anna Klimkiewicz, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2005, s. 73.
- 31 Ibidem, s. 99.
- 32 Por. Ibidem, s. 73–4.
- 33 Por. Sved Andersen, *Wprowadzenie do etyki*, Wydawnictwo DIALOG, Warszawa 2003, s. 119.
- 34 Niccolò Machiavelli, *Książę*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2005, s. 88–91.
- 35 Jadwiga Staniszkis, op.cit., s. 85–6.
- 36 Jacek Czaputowicz, op.cit., s. 64.
- 37 Krystyna Chojnicka, Henryk Olszewski, op.cit., s. 73.
- 38 Tomasz Hobbes, *Lewiatan*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1954, s. 110.
- 39 Por. Sven Andersen, op.cit., 120.
- 40 Ibidem, s. 120.
- 41 Por. Jacek Czaputowicz, op.cit., s. 69
- 42 Henryk Olszewski, *Słownik...*s. 156.
- 43 Pogląd ten prezentują: Ted Robert Gurr, *Why Men Rebel*, Princeton N.J., 1970 oraz Antje Vollmer, *Heißer Frieden. Über Gewalt, Macht und das Geheimnis der Zivilisation*, Köln 2004.
- 44 Maria Szyszkowska [red.], *Filozofia prawa*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis-Nexis, Warszawa 2002, s. 116.

- 45 Hans Fenske, Dieter Martens, Wolfgang Reinhard, Klaus Rosen, op.cit., s. 351.
- 46 Maria Szyszkowska [red.] op.cit., s. 116.
- 47 Por. Józef Kukułka, op.cit., s. 82–3.
- 48 Jacek Czaputowicz, op.cit., s. 66.
- 49 Por. Hans J. Morhenthau, *Polityka między narodami – walka o potęgę i pokój*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010, s. 19
- 50 Por. Jodok Troy, op.cit., s. 417.
- 51 Por. Józef Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 57.